

## RODOWÓD PIASTÓWNY ADELAJDY

Wiadomości o Adelajdzie, Piastównie z X stulecia, były do niedawna bardzo skromne. Wątpliwości nie ulegało, że miano Adelajda było chrzestnym imieniem księżny, jak zaś ją nazywano po polsku, stanowiło tajemnicę<sup>1</sup>. Trwało to czas dłuższy. W tej chwili stajemy przed ewentualnością, w której rzeczywistość gotuje nam niespodziankę. Jestem w posiadaniu starej biografii Adelajdy, gdzie znajduje się więcej szczegółów z życia księżny, niż znał O. Balzer w czasie pisania *Genealogii Piastów* i niż znali inni historycy polscy jeszcze kilka lat temu.

Nie jest zamiarem moim wnikać w historię, jaką przeszedł odnaleziony niedawno zabytek — trud pozostawiam właściwemu wydawcy, który się zadania tego podejmie — wymogi moje posiadają charakter odmienny. Zwrócę najpierw uwagę na źródło, o którym czas jakiś głuche dochodziły nas wieści, głównym zaś moim celem będzie zużytkowanie zawartych w przekazie historycznych wiadomości. Niesposób wszakże korzystać z wykrytej niedawno biografii, nie powiedziawszy o niej słów kilku; będzie to raczej torowanie drogi dla spostrzeżeń, zmierzających ku rozszerzeniu znajomości naszej o X stulecie.

Wiedzę o Adelajdzie czerpaliśmy dotychczas z zabytku, nazywanego *Kroniką węgiersko-polską*. Przypomnę, co o niej pisali dawniejsi badacze. Zdaniem uczonego niemieckiego, R. Kaindla, dzieło to powstało stosunkowo późno, w XIII stuleciu, niektóre zaś wiadomości wcześniejszej doby przejęte zostały z ostrzyhomskich notatek historycznych, pochodzących z XI i XII w.<sup>2</sup> Inaczej zabytek oceniał uczonej polski, W. Kętrzyński; początki elaboratu przesunął w przeszłość dalszą — do końcowych lat XI w., orzekając ponadto, że niejedną rychłodziejową wiadomość zaczerpnął kompilator od informatorów polskich, ile że w Polsce kilka lat przebywał<sup>3</sup>. W jednym i drugim wypadku wieści o Adelajdzie wolno było uważać za starożytne i można je było darzyć zaufaniem.

Inny charakter przybrały dociekania w czasach nowszych. Zdecydowanym przeciwnikiem historyczności Adelajdy okazał się najpierw A. Brückner, a niebawem po nim P. David. *Kronika węgiersko-polska* była nie tylko jedynym źródłem, które znało imię Adelajdy, *Kronika* owa określała nadto stopień pokrewieństwa księżny z Mieszkiem, nazwała ją siostrą Mieszka. Tymczasem Brückner uważa relację źródła za mętną i w szczegółach bałamutną, imię zaś księżny wywodzi nie z zabytku spisane; twierdzi, że imię Adelajdy znane było w późniejszych dziejach węgierskich i stamtąd zaczerpnął je kompilator *Kroniki*<sup>4</sup>. P. David pracy Brücknera nie znał, mimo to doszedł do przekonania niemal identycznego; Adelajda — zdaniem jego — nie była postacią historyczną, skreślić ją należy z genealogii tak dobrze Piastów, jak i Arpadów<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 30.

<sup>2</sup> Kaindl, *Über die ungarisch-polnische Chronik*, Tenze, *Spuren von Graner Geschichtsaufzeichnungen*, *Archiv f. österr. Gesch.* t. 82 (Wiedeń 1895), s. 616—618, t. 84 (Wiedeń 1897), s. 525—530.

<sup>3</sup> W. Kętrzyński, *O kronice węgiersko-polskiej*, R. A. U., t. 34 (Kraków 1897), s. 389—391.

<sup>4</sup> Brückner, *Bolesław Chrobry*, *Sl. Occident.*, t. VII (Poznań 1928), s. 67—69.

<sup>5</sup> David, *La prétendue Chronique Hongaro-Polonaise*, Paryż 1931, s. 56—58.

W trzy lata po ukazaniu się studium P. Davida wyszła drukiem drobna rozprawka L. Pierzchały, pod tyt. *Wszeread-Andrzej i Stojsław-Benedykt, najstarsi święci polscy* (Zakopane 1934). Rzecz mu się nie udała. W niedługim artykule biograficznym „*Andrzej-Swierad*“ uwzględnił ją W. Semkowicz, odsądził atoli rozprawkę od „wartości naukowej“<sup>6</sup>. Nie wiem dobrze, o co Semkowiczowi chodziło: czy miał na myśli samą pracę Pierzchały (która wartości naukowej nie posiada), czy nowe źródło, jakie stało się bodźcem, by kwestię podać do ogólnej wiadomości. W każdym razie notatka W. Semkowicza stała się ostrzeżeniem, żeby w stosunku do „odkrycia“ mieć się na baczności<sup>7</sup>.

Wykrycie rękopisu, jego dawne dzieje tudzież zabiegi odkrywcy o publikację poświęconej temu rękopisowi pracy, posiadają swoją historię; sprawę tę we wstępie przedstawił L. Pierzchała. Na kilka lat przed pierwszą wojną światową student Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Stanisław Pietrzak, wertując pośród aktów kościoła parafialnego w Budziszławiu Kościelnym (pow. słupecki), wpadł na trop nie znanego dotychczas życiorysu; nosił on tytuł: „Rejestr (synopsis) życia świętych Stojsława Benedykta Budziszławskiego, pustelnika, męczennika, towarzysza św. Świrada Jędrzeja, wyznawcy, cudotwórcy“. Skoro się okazało po latach, że życiorysu J. S. Pietrzak nie zdoła ogłosić drukiem, odstąpił on materiały L. Pierzchały, a ten w broszurce swojej przedstawił zarówno fakt odkrycia, jak i dzieje obu wzmiankowanych pustelników.

Ze wstępu L. Pierzchały muszę zestawić niezbędne dla nas wiadomości bibliograficzne. Żywoć św. Świrada i Stojsława powstał w XI w.; autorem jego był mnich zakonu benedyktynów, Bogusław Maur. Z pierwszego rzutu oka przypuszczenie nie wydaje się nieprawdopodobnym. Jest faktem, że obaj pustelnicy byli kanonizowani przez papieża Grzegorza VII w r. 1083; w takim razie należało oczekiwać powstania ich biografii, mającej uzasadnić tyle doniosły akt kościelny. Gdy się pamięta, że święci pochodzili z Polski, a dopiero lata późniejsze spędzili na Węgrzech, na terenie Polski należało się spodziewać powstania żywotów. Jakoż praca mnicha Bogusława Maura posiada wcale solidne uzasadnienie historyczne.

Rękopis budziszławski w dzisiejszej postaci nie zawiera pierwotnej redakcji życiorysu. Czytamy we wstępie Pierzchały, że w r. 1240 przepisał żywoty kanonik regularny z Trzemeszna Augustyn, w r. 1302 — pleban budziszławski Sędziwój, a w początkach XVII w. (1600) nie znana bliżej ręka wpisała żywoty do księgi parafialnej w Budziszławiu. Skąd pochodzą owe bibliograficzne szczegóły, nie wiem, w polskich tłumaczeniach ich nie ma; przypuszczam, że były one w księdze budziszławskiej, stamtąd wynotował je J. S. Pietrzak i oddał do dyspozycji L. Pierzchały. Na wymysł odkrywcy źródła ani zasób drobiazgowych informacji, ani związane z nimi daty nie wyglądają.

J. S. Pietrzak, wpólnie z ks. Marcinem Makowskim, ówczesnym plebanem budziszławskim, przełożyli tekst z języka łacińskiego na polski. W czasie pierwszej lub drugiej wojny światowej (fakt nie został dotychczas ustalony) niektóre księgi budziszławskie zaginęły, nie ma wśród ocalałych tej, gdzie wpisane były żywoty; w ten sposób zaprzepaszczony został pierwotny tekst łaciński, zagłady uniknęły jedynie polskie tłumaczenia. Jeden odpis znajduje się w Toruniu (żyje tam jeszcze odkrywca, J. S. Pietrzak), drugi posiada mgr. Henryk Kapiszewski w Krakowie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności miałem możność zapoznać się z jednym i drugim rękopisem.

<sup>6</sup> Polski słownik biograficzny, t. I (Kraków 1935), s. 101.

<sup>7</sup> Taki charakter posiada uwaga w książce mojej, *Początki Polski*, Wrocław 1948, s. 159, przyp. 26.

Teraz się przekonałem — o czym L. Pierzchała słowem nie napomknął — że w aktach budziszławskich wpisany był nie tylko żywot Świrada i Stojsława, tuż po nim szedł „Żywot błogosławionej Włodzisławy-Adelajdy, księżniczki polskiej, pani Węgier“. Skądże się wziął życiorys Adelajdy w Budziszławiu? Wydaje mi się, że dopiero co skreślona historia zabytku dotyczy wyłącznie biografii Świrada i Stojsława, nie dotyczy życiorysu Adelajdy; łącznik jednak między nimi istniał, stanowił go pobyt pustelników w kraju węgierskim, tudzież związek małżeński Adelajdy z władcą węgierskim Gejzą. Nie jest wykluczone, iż żywot Adelajdy powstał oddzielnie, ale ze względu na kontakty węgierskie utwór jeden został połączony z utworem poprzednim i w księdze budziszławskiej został tuż po tamtym przepisany.

Ani A. Brückner, ani P. David źródła tego nie znali; mógł tedy Brückner uważać Kronikę węgiersko-polską za źródło mętne, jak znów David — mimo że znał adnotację w niektórych zabytkach śląskich: „Ista accepta sunt de cronicis Polonorum“ — nie przywiązywał do niej większego znaczenia i bez skrupułów mógł o Adelajdzie wydać swój sąd sceptyczny. W chwili obecnej stoimy na gruncie odmiennym.

Wskutek zaginięcia tekstu łacińskiego tłumaczenie polskie stanowi dla nas jedyny punkt oparcia. We wstępie L. Pierzchały była mowa, ile razy zbytek — od powstania w XI w., po ostateczną redakcję w początkach XVII w. — był przepisywany. Odbiło się to na traktowaniu przedmiotu. Nie może ulegać kwestii, że tekst ciągle narastał, przybierał nowe imiona chrześcijańskie, każdy z kopistów starał się coś od siebie dodać. To należy mieć na względzie. Wyczuwałem od dawna, że niektóre szczegóły biografii noszą na sobie znamię starożytnego jądra, chodzi o to, żeby je wydstać z całości. Ku temu celowi zmierza niniejsze dociekanie.

Przywiode najpierw tekst życiorysu; za podstawę wziąłem brzmienie kopii H. Kapiszewskiego.

#### ŻYWOT BŁOGOSŁAWIONEJ WŁODZISŁAWY-ADELAJDY, KSIĘŻNICZKI POLSKIEJ, PANI WĘGIER

„Błogosławiona Włodzisława Adelajda urodziła się córką Ziemomyśla księcia Polski, jeszcze poganina, i Świętosławy Anastazji, żony jego, już chrześcijanki, a to na dwa lata przed śmiercią Marinusa Papieża najświętszego urodziła się ona. Urodziwa, mądra i świątobliwa od młodości aż do późnej starości Chrystusa Jezusa Pana naszego kochająca a przez kapłana Antoniego ochrzczona Włodzisława Adelajda, czemu się nie przeciwiał ojciec, książę chrześcijaństwu życzliwy. Ta gdy dorosła, wiele panien Chrystusowi pozyskała. Gdy zaślubioną księżni Gejzie była, jako masz niżej, dwadzieścia lat i więcej starszy był od niej węgierski książę, poganin, czego się bardzo sromowała. Posłuszna jednak woli Bożej, objawionej jej przez świątobliwych pustelników Stojsława i Świrada, do obcej onej ziemi, która przed wielu laty obca dla nas nie była, ale zagarnięta przez węgierskich przodków, jechała. Nie pierwej jednak, aż się pokłoniła cudami słynącemu obrazowi Przeświętej, Przeczystej i Wniebowziętej Bogurodzicy, w starym onymże Budziszławiu, gdy na drogę błogosławieństwo brała od kapłanów wraz z otaczającymi ją pannami imieniem Dzierżysława, Stojsława i Budzysława. Te szlachetne dziewice krwią i powinowactwem, życiem też chrześcijańskim zalecone, bo z rodzin dawno Bogu prawdziwemu służących wybrane, do ziemi Gejzy z Włodzisławą i kapłany jechały, aby w służbie bożej księżniczkę wspomnianą wspomagać. Jakoż wypełniły one pobożne nadzieje Adelajdy i pustelników-książąt z nią w oną całkowicie jeszcze pogańską krainę idących. Księżniczka ta nasza i księżęta-pustelnicy Stojsław i Świrad z dużym dworem Adelajdy, z wielką wspaniałością tamtemu — acz jeszcze pogańskiemu zgoła narodowi — właściwą przyjęta, rychło miłością księcia Gejzy i całego kraju Węgrów cieszyła się. A nic się bez niej w tym kraju nie działo. Mocną ręką, ale łaskawie rządziła tym krajem za wolą małżonka swego Gejzy, z którym zaślubił ją nasz Stojsław Wielki, który to kraj Włodzisława Adelajda zaraz Przeświętej i Przeczystej Bogurodzicy ofiarowała, tak jak już z dawna był kraj ro-

dzimy Włodzisławy Adelajdy. Toż i syna swego pierworodnego, jakiego z czasem dał jej Pan Bóg, Stefana, troskliwie w wierze chrześcijańskiej surowo a świętobliwie i wielce mądrze chowała, a nie tylko jego, ale także wnuki swoje, wdowa zostawszy, mlekiem wiary świętej karmiła prawdziwie święta babka owa. Posty surowie chowała. Przykazań bożych z miłością strzegła i, aby to poddani a najbardziej domowi czynili, pilnowała. Na rozwój państwa Węgrów także po śmierci Gejzy, który umarł za Grzegorza V papieża najświętszego, jako na swój kraj rodzinny dbała. Złych poddanych karać dozwoliła, ale nie srogo, sprawiedliwie. Pokutującym prędko przebaczała i do łaski ich przywracała. Na ubogie szcudrobliva i prawie rozrzutna była, sama biednym i chorym wraz z dziećmi swymi czasu stosownego w wigilie świąt i postu usługiwała, w podziw tym Węgrów wprowadzając. Na wymówienie imienia Marii przeczystej nakazywała Węgom przyklekać lub schylać się głęboko. Kościoły i klasztory liczne fundowała i one dostatnio uposażała. Świątobliwych kapłanów i biskupów, gdy o takich posłyszała, zaraz do Węgier zapraszała, których gościnnie i uczciwie jak matka przyjmowała i chowała, prosząc ich, aby tylko naród Węgierski w nauce bożej utwierdzali. Nie było ofiary, której by dla nawrócenia zupełnego Węgrów nie złożyła. W tym wszystkim nie przeszkadzał jej Gejza książę, sam też do serca brał nauki małżonki, której wielki rozum i miłość do swego narodu podziwiał, kochał ją za to wielce i stale. Modlitwie oddana pięknej starości dożyła, a Węgry tylko raz jeden opuściła, jadąc do Polski, ojczyzny swej, dla nawiedzenia grobu św. Wojciecha i Przczystej Dziewicy słynącej w Budziszławiu, młodości też swej pamiątek nawiedzając. Umarła zaś mając lat 78 w samo święto Wniebowziętej Przczystej Bogurodzicy, w południe, z wielkim płaczem syna swego Stefana i książąt i węgierskiego ludu, tudzież żalu w Polsce. Za życia Adelajdy Bóg jej modłów wysłuchiwał, czego oba kraje doznawały. Teraz, jako słyszymy, przez przyczynę księżnej Włodzisławy cuda czyni nie małe na obcej, ale i na naszej ziemi, okazując, jak Mu świętobliwej Pani Węgier cnoty i prace są miłe. A cnoty jej wybitne były: wielka wiara, ufność w Bogu, miłość Boga i bliźnich, sprawiedliwość, miłosierdzie, roztropność, męstwo, czystość stanu bez skaz, pobożność, umartwienie ciała, i z nikim w naszym wieku nie porównana, a osobliwie w niewieście, gorliwość apostołska w szerzeniu wiary świętej w pogańskim kraju onym węgierskim, zanim została księżną jego Adelajda. Nie mniej naszych Świrada i Stojsława z Wojciechem i naszymi męczennikami, z którymi żyje w niebie, ta księżniczka nasza i Pani Węgier — Amen. Żyła ona za panowania szesnastu papieży<sup>4</sup>.

Zyciorys przynosi kilka wiadomości dotychczas nie znanych, kilka zaś znanych — umacnia. Do pierwszej kategorii należą informacje: 1) wyraźny dowód, że Adelajda była córką księcia Ziomomyśla, 2) matka jej nazywała się Świętosława, 3) polskie imię Adelajdy brzmiało Włodzisława, 4) księżna zmarła w 78 roku życia. Do kategorii drugiej zaliczymy dwa fakty: 1) Adelajda wyszła za mąż za władcę węgierskiego Gejzę i urodziła syna Stefana, 2) działalnością swoją przyczyniła się do rozszerzenia i ugruntowania wiary chrześcijańskiej na Węgrzech. — Krytyczne uwagi o wyszczególnionych przekazach rozpocznę od drugiej z rzędu grupy.

Najgruntowniejsze studium — oparte na polskich i obcych źródłach — poświęcił u nas Adelajdzie O. Balzer; z dociekań jego dowiedzieliśmy się, że księżna polska była drugą z rzędu małżonką Gejzy i że matką Stefana stała się w r. 975<sup>8</sup>. Szczegóły, zawarte w świeżo odnalezionej biografii, z tezami Balzera nie popadają w kolizję, sylwetkę księżny, którą wyrobiliśmy sobie z wiadomości źródeł dawnych, tym silniej mamy obecnie ugruntowaną. Opinie obu zasadniczych sceptyków, A. Brücknera i P. Davida, pod wpływem wieści z Budziszławia ulatniają się, jak wąta mgła. Interpretacja Brücknera, jeśli co przypomina, to chyba starożytne powiedzenie „deus ex machina“, a David mógłby się teraz przekonać, że notatka „cronica Polonorum“ nie jest frazesem, ma jednak swój sens.

<sup>8</sup> Balzer, o. c., s. 29—34.

W punkcie drugim chodzi o akcję misyjną Polki na gruncie węgierskim. Informacje o tym posiada nie tylko Kronika węgiersko-polska, ma je zabytek współczesny, Żywot św. Wojciecha pióra Brunona z Kwerfurtu. W biografii budzisławskiej Adelajda bywa nazywana „błogosławioną”. Nie należy sądzić, by odbył się proces beatyfikacyjny i przydomek należał się Adelajdzie w sposób legalny; niewiasta owa zaliczała się niechybnie do tzw. świętobliwych osób i była uważana za błogosławioną, mimo że oficjalnie określenie to nie zostało jej przyznane.

Zyciorys budzisławski ma charakter hagiograficzny; Adelajda przyczyniła się do chrystianizacji Węgier, toteż ten rys biograf wysuwa na plan pierwszy, pod tym kątem widzenia ocenia znaczenie Piastówny dla tegoż kraju. Do znamion hagiograficznych zaliczymy kilka szczegółów w Żywocie: jest nią wzmianka, że chrześcijanką była już małżonka księcia Ziemomysła i przy tej sposobności wyszczególnienie jej chrześcijańskiego imienia Anastazji, jest nią też wiadomość, iż akcją misyjną wśród Polan rozwijał niejaki kapłan Antoni, i że córkę Ziemomysła on właśnie ochrzcił na wiele lat przed chrystianizacją dynastii i polskiego narodu. Na taki ton nastrojona była opowieść, niektóre szczegóły musiały być do niej przystosowane.

O wiele ciekawsze są informacje, zaliczone przeze mnie do kategorii pierwszej. Na czoło wysuwam uwzględnienie w zyciorysie dwu imion dotychczas nie znanych, Świętosławy i Włodzisławy. Mieszko I miał córkę, która dwukrotnie wychodziła za mąż: najpierw za króla szwedzkiego Eryka Zwycięskiego, a po jego zgonie za króla duńskiego Swena Widobrodego. W historii przyłgnał do niej przydomek Królowej Północy. Współczesny kronikarz niemiecki, Dytmar z Merseburga, posiadał wiadomości o niej, cóż kiedy nie przekazał jej imienia (VIII, 39). Pisał tedy znawca dynastii piastowskiej, O. Balzer, że „słowiańskie jej imię jest dla nas bezpowrotnie zatraczone”<sup>9</sup>. Co innego przyniosły dalsze dociekania historyczne.

W jednym z klasztorów angielskich (Nowy Monastyr) zachowało się źródło nieocenionej wartości; pośród nagromadzonych materiałów zawierało ewidencję dobrodziejów zakonu, a między nimi znalazła się niejaka „Świętosława, siostra króla naszego Knuta” (Santslaue soror Cnuti regis nostri)<sup>10</sup>. Nie wiadano początkowo, kogo „Santslaue” oznacza, dopiero historyk duński J. Steenstrup wytłumaczył, że chodzi tu o słowiańskie imię Świętosławy<sup>11</sup>. Skoro się zważy, że matką Knuta i siostry jego Świętosławy była Mieszkowa córka, przyjął się pogląd, że owa matka nosiła też samo imię Świętosławy, co córka. Źródło „Liber vitae” ogłosił Anglik Walter de Gray Birch w r. 1892 (w tymże czasie, kiedy Balzer opracowywał Genealogię), do Polski jednak wiadomość o tym dotarła jedenaście lat później; w obręb historii Piastów wprowadził Świętosławę A. Brückner<sup>12</sup>.

„Żywot Włodzisławy-Adelajdy” córki Mieszka I nie zna, notuje tylko wiadomość, że żona Ziemomysła, tj. matka Mieszka i Adelajdy<sup>13</sup>, nosiła też imię Świętosławy. O ile szczegół ten zostanie uznany za wiarogodny, będzie to największa sensacja w świecie nauki polskiej. I nie widzę powodu, dlaczego by nie wierzyć naszemu źródłu, skoro miano Świętosławy znę źródło cudzoziemskie. W tym właśnie drobiazgu zalatuje nas arcyciekawe tchnienie starożytności. Okazuje się, że dynastia piastowska lubowała się w nazywaniu swoich niewiast mianem Świętosławy; imię to nosiła małżonka Zie-

<sup>9</sup> Balzer, o. c., s. 51.

<sup>10</sup> Walter de Gray Birch, Liber vitae, Register and martyrology of New Minster and Hyde Abbey Winchester, t. I (Londyn 1892), s. 57-58.

<sup>11</sup> Koczy, Związki małżeńskie Piastów ze Skandynawami, Sl. Occident., t. XI (Poznań 1932), s. 36.

<sup>12</sup> Brückner, Fata Morgana, Bibl. Warsz. 1903, t. II, s. 64-65.

<sup>13</sup> W świetle zyciorysu budzisławskiego, jak i ogółu źródeł polskich, stopień pokrewieństwa Mieszka z Adelajdą nie zostawia niczego do życzenia, byli to brat i siostra. Pomysł Zarkzewskiego, Bolesław Chrobry, Lwów 1925, s. 229-231, jakoby Adelajda była córką Mieszka i Dąbrówki, należy bezwarunkowo odrzucić.

momysła, nosiła jej wnuczka — owa Królowa Północy, nosiła i prawnuczka — córka duńskiego Swena. Przechodzenie imienia z jednej generacji na drugą pozostawało w związku z rozpowszechnionym w średniowieczu zwyczajem „dziedziczenia“ imion; ostatnią Świętosławą rodu piastowskiego była córka Kazimierza Odnowiciela, znana w historii żona króla czeskiego Wratysława II (po czesku Swatawa). W czymże tkwi powód, iż przekaz budzisławski uważam za ogromną zdobycz nauki?

Zadne źródło — polskie czy obce — czasów Ziemomysła nie dotyka, przekaz życiorysu Adelajdy stanowi unikat. Skoro nauka polska z takim trudem zdobyła wskazówkę co do imienia Mieszkowej córki, skoro toż samo imię Świętosławy pojawia się w świeżo odkrytym źródle, czyż nie uważać tego za rozwiązanie problemu? Świętosława, żona Ziemomysła, i Świętosława, siostra Knuta, posiadają poparcie w źródłach, nie ma poparcia anonimowa królowa Północy. Mimo wszystko nie znajduję powodu, dlaczego o jej imieniu wątpić? Wszakże Mieszko I po matce nazwał Świętosławą córkę; takż wniosek — w odwróconym kierunku: nie z matki na córkę, tylko z córki na matkę — wysnuwano już dawniej z notatki angielskiej. Gdyby źródło angielskie nie posiadało imienia Świętosławy, nad relacją budzisławską przeszlubiłbyśmy do porządku, skoro zaś toż samo imię (nie Dzierżysława, Stojsława czy Budzisława, znane żywotowi) powtarza się w dwu tak bardzo oddalonych i zależnością literacką nie związanych zabytkach, nie mogą tego uważać za niepojęty zbieg okoliczności; w szczególności wzięciu się identycznych imion upatrywać muszę dowód wiarygodności budzisławskiej Świętosławy.

Wobec takich wyników w kwestii imienia Świętosławy, innym okiem patrzeć musimy na postać Ziemomysła. Ale tutaj wyłaniają się kłopoty. Można by utrzymywać, że Ziemomysł został przez autora życiorysu przejęty z Kroniki Galla, coż kiedy niczego przez to nie dokażemy. Średniowieczne nasze kroniki (np. *Chronicon principum Poloniae* i inne), ilekroć czerpały z Galla, wymieniały kolejno Ziemowita, Leszka i Ziemomysła, tutaj tego nie ma; prawda, że tok opowiadania wymagał uwzględnienia samego Ziemomysła, gdy jednak Żywot Adelajdy zna żonę Ziemomysła, Gall o małżonkach najwcześniejszych Piastów niczego nie wie. O ile Żywot Adelajdy, z czym się liczyć należy, powstał w XI w., zastanowić musi, dlaczego utworu tego nie znał Gall i czemu wątków jego nie wplótł w swoje wspomnienia z Węgier? Z drugiej znów strony, gdyby reminiscencje o Adelajdzie powstały po Kronice Galla, skądże wiedziałby autor (w tak późnym czasie!) o żonie Ziemomysła?

Pośród tylu wątpliwości muszę szukać drogi wyjścia. Adelajda była Polanką. W poświęconym jej Żywocie znajduje się wiadomość: „Węgry raz jeden opuściła jadąc od Polski, ojczyzny swojej, dla nawiedzenia grobu św. Wojciecha i Przeczystej Dziewicy słynącej w Budzisławiu, młodości też swej pamiętek nawiedzając“. Widocznie w Budzisławiu już w X w. istniał kościółek, przy nim powstała krótka biografia księżny; od niej niechybnie pochodziła wiadomość o imieniu jej matki. Nie klasztory cysterskie, jak głosił P. David, stały się ośrodkiem wiedzy o Adelajdzie, związek najstarszej informacji musiał powstać w miejscowości wielkopolskiej, właśnie w Budzisławiu. Stąd wieści rozeszły się do dalszych dzielnic, przedostały się przede wszystkim do piśmiennictwa śląskiego. Jestem przekonany, że Żywot Adelajdy powstał niezależnie od Kroniki Galla. Nieraz podnoszono w nauce, że postacie Ziemowita, Leszka i Ziemomysła nie mogą być uznawane za historyczne, ile że poza Gallem żadne źródło ich nie zna. Obecnie stan rzeczy zdaje się częściowo zmieniać; osobistość Ziemomysła poznajemy z życiorysu Adelajdy, i to jest potwierdzeniem historyczności Mieszkowego rodzica.

Relacja o Świętosławie to był pierwszy impuls, który mnie skłonił ku uznaniu niektórych przekazów budzisławskich za wiarygodne, drugim impulsem stało się miano Włodzisława. O. Balzer wątpił w swoim czasie, czy polskie imię księżny uda się odnaleźć, w związku atoli z imieniem Władysława Hermana poświęcił specjalną

uwagę brzmieniu wyrazu; pierwotnie — zdaniem jego — brzmiało miano Włodzisław, w czasach późniejszych — Władysław<sup>14</sup>. St. Kętrzyński doszedł do przekonania cokolwiek odmiennego. Imię „Władysław“ wywodził z terenu Słowian bałkańskich; drogą związków dynastycznych dostało się wyrażenie najpierw do Arpadów, a od nich — do Piastów; było to imię nie rodzime (piastowskie), jeno nabyte<sup>15</sup>. Dowodzeniu temu staje na przeszkodzie Mieszkowa siostra, nosząca imię Włodzisława już w pierwszej połowie X w. Różnica między tezą Balzera i Kętrzyńskiego polega na pojmowaniu genezy imienia: było to imię rodzime czy nabyte? Ze było imieniem rodzimym, świadectwem córka Ziemomysła Włodzisława, nabytą okazuje się późniejsza forma wyrazu, Władysława. Sam fakt, iż Adelajda nosiła imię Włodzisławy, przemawia za wiarygodnością budzisławskiej relacji.

Nader ciekawy jest ostatni punkt dociekań, wiek Adelajdy i chronologia zabytku. Adelajda — dowiadujemy się ze źródła — żyła 78 lat. Co przy tym na uwagę zasługuje, to sposób liczenia lat według panujących po sobie papieży. Z chronologią w najwcześniejszych polskich zabytkach było niedobrze; wystarczy powiedzieć, że znane ogólnie kroniki Galla i Kadłubka nie posiadają ani jednej daty. Nie inaczej było z żywotami sąsiadów, którzy wydali męczenników; biografie Waclawa i Ludmiły, czy biografie Wojciecha, są również dat pozbawione, a skoro się jaka znajdzie — np. w Żywocie Jana Kanaparza — to oblicza się ją według panowania cesarza Ottona III, nie według panowania któregoś z papieży. Wiem od osób, które z polskimi źródłami średniowiecznymi miały wiele do czynienia (Z. Kozłowska-Budkowa, M. Plezia), iż liczenie lat według rządów papieży było u nas w XI i XII w. niespotykaną osobliwością.

Adelajda urodziła się „na dwa lata przed śmiercią Marinusa papieża“. Marinus II był biskupem Rzymu w latach 942—946, Adelajda zatem przyszła na świat w r. 944. Przypadło to na czasy księcia Ziemomysła; urodzenie Adelajdy to jedyny fakt owej doby, który zaopatrzony jest w datę. Żywot Adelajdy kończy się słowami: „Żyła za panowania szesnastu papieży“. Skoro przeżyła 78 lat, w takim razie zmarła w r. 1022, tj. za rządów Benedykta VIII (1012—1024). Obliczyłem papieży za czas od r. 944 do 1022. Było ich ogółem 18.

Tyle miałem do powiedzenia o Piastównie, znanej z niedawno odkrytego źródła. Zajmując się czasami Mieszka I, nie mogłem zabytku budzisławskiego nie uwzględnić, a że fachowi historycy opinii o nim dotychczas nie wypowiedzieli, musiałem podać materiał do dyskusji. Licząc się z ewentualnością, że niejeden szczegół został do biografii dopisany później, nie mogłem pominąć przekazów niechybnie wiarygodnych. Przedstawiłem tedy, co o każdym z wyszczególnionych punktów może historyk dzisiaj powiedzieć.

<sup>14</sup> Balzer, o. c., s. 99.

<sup>15</sup> St. Kętrzyński, O imionach piastowskich do końca XI wieku, *Życie i Myśl* 1951, nr 5/6, s. 699—701.